

## Hanna Makurat-Snuzik

Uniwersytet Gdański  
hanna.makurat-snuzik@ug.edu.pl  
ORCID: 0000-0002-0132-9997

# Jacques'a Derridy kategoria nieobecności odniesiona do pisma jako antycypacja komunikacji wirtualnej

## Wprowadzenie

Filozofię Jacques'a Derridy, czyli dekonstrukcję, rozpatruje się zwykle jako myśl antagonistyczną, będącą w opozycji do tego, co zastane. Twórca pracy *Pismo i telekomunikacja* występuje przeciwko porządkującemu świat *logosowi* – wyrażanemu w mowie oralnej, a także przeciw logocentrycznym fundamentom rzeczywistości.

Jedną ze sztandarowych kategorii konstytuujących filozofię Derridy jest nieobecność, która zostaje odniesiona do pisma z uwagi na możliwą „niewidzialność” nadawcy, adresata, a także kontekstu przekazu pisanego. Tak rozumiana idea pisma jest jednym z ogniw teorii dekonstrukcji, wykorzystanym m.in. po to, by zakwestionować obiektywne paradygmaty filozofowania i wykazać, że istnieje przeciwieństwo tego, co wydaje się być obecne.

W niniejszym artykule chciałabym przyjrzeć się dekonstrukcjonistycznej wykładni pisma i powiązanej z nią koncepcji nieobecności nie tylko w kontekście przewyżczenia absolutnej obecności *logosu* będącej filarem tradycyjnej metafizyki, ale też w perspektywie odniesienia podstawowych tez teorii dekonstrukcji do dzisiejszej rzeczywistości, w której komunikacja pośrednia niewymagająca fizycznej obecności nadawcy i odbiorcy odgrywa

kluczową rolę, a różne formy porozumiewania się w przestrzeni wirtualnej za pomocą znaków graficznych zdominowały interakcje międzyludzkie. Otóż w filozofii derridiańskiej można dopatrzeć się spostrzeżeń, dających się zinterpretować jako zapowiedź czy też projekcja modelu międzyludzkich interakcji komunikacyjnych XXI stulecia, kiedy oralność schodzi na dalszy plan.

W początkowych dekadach drugiej połowy XX wieku, gdy Derrida opublikował pierwsze swoje dzieła filozoficzne (*La Voix et le phénomène*<sup>1</sup>, *De la grammatologie*<sup>2</sup>, *L'Écriture et la différence*<sup>3</sup>), znak pisany dopiero zaczynał znacząco rozszerzać swój zasięg, by ostatecznie w kolejnym stuleciu zyskać rolę prymarną. Obecnie, w pierwszej połowie XXI wieku, w świecie pozostaje coraz mniej miejsca na wypowiedziane słowo (czyli na rozmowę twarzą w twarz), a wciąż bardziej ekspansywna staje się kultura obrazkowa, wyrażana szeroko rozumianym „znakiem pisany”, zwłaszcza za pomocą urządzeń elektronicznych (komputerów, smartfonów, tabletów itp.). W tym kontekście Jacques Derrida może być uznany za filozofa, który, uważnie obserwując rewolucję technologiczną i przewidując jej skutki, był w stanie odgadnąć czy też antycypować wzorce ludzkich zachowań komunikacyjnych nadchodzącej epoki, w której szeroko rozumiane *pismo w ogóle* wypiera słowo mówione, a procesowi temu towarzyszy coraz częstszy brak bezpośredniej obecności nadawcy, adresata, a nierzadko też nieokreślony kontekst pierwotny wypowiedzi.

## 1. Budowanie napięcia między obecnością i nieobecnością

Pojawiająca się w pismach Jacques'a Derridy kategoria nieobecności została pierwotnie wytworzona na zasadzie opozycji do obecności mającej prymat w kanonicznych dziełach filozofii Zachodu. Budowanie napięcia między obecnością i nieobecnością jest jedną ze strategii stosowanych w dekonstrukcjonistycznej narracji. Analiza prac filozoficznych Derridy pozwala stwierdzić, że autor konceptualizuje obecność i nieobecność jako pojęcia radykalne, porównywalne np. z pojęciami bytu i niebytu, tym samym traktuje je jako kategorie niestopniowalne i niedopuszczające istnienia czegoś pośredniego. Według Larsa Frersa takie ujęcie jest oderwane od doświad-

<sup>1</sup> J. Derrida, *La Voix et le Phénomène*, Paris 1967.

<sup>2</sup> J. Derrida, *De la grammatologie*, Paris 1967.

<sup>3</sup> J. Derrida, *L'Écriture et la différence*, Paris: Seuil, 1967.

czenia, wszak nieobecność musi być zawsze nieobecnością czegoś, podobnie też nie istnieje obecność sama w sobie bez odniesienia do świata materialnego<sup>4</sup>. Tymczasem dekonstrukcja rozprawia się z „obecnością w ogóle” odniesioną do sensu „bycia”<sup>5</sup>. Jak zauważył Michał Markowski, chodzi tu o obecność przejawiającą się w świadomości poznającego świat podmiotu, który ma być w stanie przedstawiać sobie to, co istnieje<sup>6</sup>.

Kwestia „ustalania bytu w jego obecności” stanowi według Derridy matrycę metafizyki obecności<sup>7</sup>, dążącej do zniesienia jakiegokolwiek różnicy, więc uderza on w tradycję tak rozumianej filozofii pierwszej, podważając ustalone w jej ramach pojęcia i pozornie spójne fundamenty, stanowiące tworzywo m.in. dzieł Platona, Rousseau, Kanta, Husserla. Derrida zamierza przezwyciężyć czy też „zamknąć” tak rozumianą metafizykę<sup>8</sup>, pozabiając ją obecności i wykazując, że wyczerpała już wszystkie możliwości syntetyzującego ujmowania rzeczywistości. Derridiańskie pojęcie metafizyki wykracza jednak poza wąski zakres tego terminu i obejmuje właściwie cały „dyskurs” filozoficzny wraz z jego tradycyjnym historyczno-metafizycznym uwikłaniem<sup>9</sup>.

Założenia myśli Zachodu są rozpatrywane przez autora książki *O gramatologii* w odwołaniu do pojęć lingwistycznych (m.in. takich jak: *język*, *gramatyka*, *fonetyka*, *system językowy*, *mowa*) oraz semiotycznych (np.: *znak*, *znaczone*, *znaczące*), zaś krytyka narracji i założeń metafizyki obecności jest dokonywana w procesie lektury dzieł filozoficznych. Derridiańska dekonstrukcja przeprowadzana od środka polega na tropieniu w dyskursie filozoficznym, ukonstytuowanym na metafizycznych podstawach, pozornie nieistotnych wewnątrztekstowych „pęknięć”, „wyrw”, „złamań”, „przerwań” „luk”, „szczelin”<sup>10</sup>, co ma na celu – jak zauważa Aleksander

<sup>4</sup> L. Frers, *The Matter of Absence*, „Cultural Geographies” 2013, 20 (4), s. 432–434.

<sup>5</sup> J. Derrida, *O gramatologii*, przedmowa, posłowie i przekład B. Banasiak, Łódź 2011; por.: D. White, *Derrida on Being as Presence. Questions and Quests*, De Gruyter, Warsaw/ Berlin 2017, s. 2–33.

<sup>6</sup> M. P. Markowski, *Dekonstrukcja*, [w:] *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, red. A. Burzyńska, M. P. Markowski, Kraków 2009, s. 363.

<sup>7</sup> J. Derrida, *Struktura, znak, gra w dyskursie nauk humanistycznych*, tłum. M. Adamczyk, „Pamiętnik Literacki” 1986, LXXVII, z. 2, s. 252–253.

<sup>8</sup> J. Derrida, *Rozmowa Christiana Descampesa z Jacques'em Derridą*, tłum. B. Banasiak, [w:] *Derridiana*, wybór i opracował B. Banasiak, Kraków 1994, s. 11.

<sup>9</sup> J. Derrida, *O gramatologii...*; G. Free, *Language, Speech and Writing: Merleau-Ponty and Derrida on Saussure*, „Human Studies” 1990, nr 13, s. 293–307.

<sup>10</sup> Tamże, s. 100–110; J. Derrida, *Pismo filozofii*, wybór i przedmową opatrzył B. Banasiak, tłum. K. Matuszewski, B. Banasiak, P. Pieniążek, Kraków 1992, s. 63–65.

Kopa – podważenie autokratycznych aspiracji zauważalnych w dotychczasowych pracach filozoficznych<sup>11</sup>.

Kategoria nieobecności w pierwotnym zamysle Derridy ma służyć komunikowaniu sprzeciwu wobec nadużyć tzw. metafizyki obecności w postaci ideologicznego, fundamentalistycznego ustanawiania w sposób absolutny i jednoznaczny pewnych systemów, schematów, pojęć czy też stylów filozofowania. Twórca dekonstrukcjonizmu zwraca jednocześnie uwagę na ważne miejsce dialogu, różnicy, dynamiki, zmienności, ruchu oraz na brak ostatecznych rozstrzygnięć<sup>12</sup>. Nie wyraża przy tym zgody na tłumienie autonomicznej refleksji i wprowadza niepewność tam, gdzie zdawał się być obecny sens ustalony w sposób absolutny<sup>13</sup>.

Derridiańska dekonstrukcja – jak zauważa Herold Coward – choć w teorii rozbija struktury języka, jest w istocie stopniowym procesem dekonstruowania ludzkiej myśli i samoświadomości<sup>14</sup>. Derrida wyraża dezaprobatę wobec autokratycznego modelu, w którym próbuje się narzucić odgórnie ramy, w obrębie których bycie i obecność są utożsamiane.

W swoich rozważaniach na temat struktury i funkcji pisma Derrida chce położyć kres obecności wyrażanej w forsowanych tradycyjnych esencjalistycznych i obiektywizujących paradygmatach filozofowania. Jednocześnie zauważa, że deprecjonowane w myśli metafizycznej pismo – niepodporządkowane *logosowi* – mogło być uznawane w filozofii zachodniej za medium służące otwartej wymianie myśli, tymczasem ruch myślenia jest sprzeczny z metafizycznym paradygmatem kategoryzowania i narzucania tradycyjnie ustalonego porządku. Tym samym wystrzeżenie się pisma przez krytykowanymi przez Derridę filozofów Zachodu i umniejszanie jego znaczenia mogło być według twórcy dekonstrukcjonizmu celowe, ponieważ tekst pisany mógł stanowić zagrożenie dla fundamentów metafizyki obecności<sup>15</sup>.

---

<sup>11</sup> A. Kopka, *O logocentryzmie, czyli wstęp do zrozumienia filozofii Jacques'a Derridy*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ. Nauki Humanistyczne” 2012, nr 5, s. 57.

<sup>12</sup> J. Derrida, *O gramatologii...*, s. 181.

<sup>13</sup> Tamże, s. 100.

<sup>14</sup> H. G. Coward, „Speech Versus Writing” in *Derrida and Bhartrhari*, „Philosophie East and West” 1991, nr 41 (2), s. 152.

<sup>15</sup> J. Derrida, *O gramatologii...*, s. 346; A. Kopka, *O logocentryzmie, czyli wstęp...*, s. 63.

## 2. *Pismo w ogóle (arche-pismo) jako symbol wykraczania poza absolutną obecność logosu*

O ile symbolem obecności jest *logos*, o tyle nieobecność ma być według Derridy wyrażona w idei *pisma w ogóle (arche-pisma)*. Podobnie jak znaczenie pojęcia *logos* wykracza poza czysto lingwistyczny sens, tak też Derridiańska koncepcja *pisma w ogóle* ma wychodzić poza definicję *pisma* jako ‘systemu znaków graficznych odzwierciedlającego język mówiony’<sup>16</sup>.

Według założeń twórcy dekonstrukcjonizmu nie powinno się rozpatrywać pisma na przeciwnym biegunie do mowy, a raczej pozwolić mu w sposób współmierny współwystępować w systemie. Trzeba nadmienić, że zasadniczo Derrida przeciwstawia się wszelkiemu myśleniu hierarchicznemu, opartemu na tworzeniu binarnych opozycji, wśród których wyróżnia: obecność / nieobecność i mowę / pismo<sup>17</sup>, a zarazem występuje przeciw przemocy i uprzywilejowaniu wyżej postawionego elementu takiego typu układu<sup>18</sup>.

Odnosząc się do dychotomii obowiązujących w świecie, Derrida zwraca uwagę, że mowa oralna – konfrontowana z pismem – jest dowartościowywana w metafizyce obecności jako element pierwotny. Co istotne, twórca dekonstrukcjonizmu nie krytykuje samej idei *logosu*, a jedynie logocentryzm zakładający, że istnieje jakiś kategorycznie ustalony idealny sens, będący zasadą myślenia o bycie, którego wyrazem jest pierwotność głosu przeciwstawiona wtórności pisma<sup>19</sup>. Mowa – zgodnie z krytykowaną przez Derridę koncepcją – miałaby zaś docierać do bytu. „Absolutna bliskość głosu i bycia, głosu i sensu bycia, głosu i idealności sensu”<sup>20</sup> miałaby z kolei dawać słowu i komunikacji ustnej uprzywilejowaną pozycję wyrażającą się w tym, że akt słowny miałby być współmierny do aktu poznania. *Logos* jako słowo będące obecnym dla siebie, ostatecznym źródłem prawdy, docierającym do bytu i pozbawionym jakiegokolwiek względności<sup>21</sup> miało gwarantować logocentryczną obiektywność, pewność i źródłowość, a zarazem stałą obecność, z czym nie zgadza się Derrida. Zaś stworzony przez niego dekonstruk-

<sup>16</sup> K. Polański, *Pismo*, [w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław–Warszawa–Kraków 2003, s. 433.

<sup>17</sup> P. Łaciak, *Jacques'a Derridy pojęcie metafizyki*, „Sztuka i Filozofia” 1997, nr 13, s. 57.

<sup>18</sup> J. Derrida, *O gramatologii...*, s. 55–110.

<sup>19</sup> J. Derrida, *O gramatologii...*, s. 36; por.: A. Kopka, *O logocentryzmie, czyli wstęp...*, s. 57–66.

<sup>20</sup> J. Derrida, *O gramatologii...*, s. 36.

<sup>21</sup> Tamże, s. 118, 142–143; J. Derrida, *Pismo filozofii...*, s. 63.

cjonizm nie tylko odchodzi od zakorzenionej w zachodnim myśleniu idei centrum rozumianego jako obecny byt, ale dokonuje „rozbiórki” tej idei<sup>22</sup>, której efektem jest wypadnięcie sensu poza centrum<sup>23</sup>.

Według autora książki *O gramatologii* model logocentryczny jest ściśle powiązany z fonocentryzmem, czyli faworyzowaniem mowy w stosunku do tego, co zapisane<sup>24</sup>. Prymat dźwiękowego słowa i *logosu* w krytykowanym przez Derridę sposobie filozofowania zostaje nazwany przez Annę Burzyńską „metafizycznym kultem mowy”<sup>25</sup>. Wywyższanie głosu – według dekonstrukcjonizmu – pociąga zaś za sobą deprecjonowanie pisma. Fonocentryzm zauważalny jest już w dziełach filozofów starożytnych, w szczególności w *Fajdosie* Platona, gdzie pismo zostaje zdegradowane, a bohater tego utworu, Sokrates, nie tylko sam nie spisuje swojej filozofii, ale też zaleca ostrożność w posługiwaniu się słowem pisanym<sup>26</sup>.

Tymczasem Derrida nie zgadza się na pełną, absolutną, opresyjną, nienaruszoną niczym obecność mowy oralnej oraz żywego i nieskończonego *logosu*, która doprowadza do stłamszenia pisma, z natury skończonego i potocznie utożsamianego z martwą literą<sup>27</sup>. Kryzys pisma wynikający z podporządkowania go żywemu dźwiękowemu słowu w dużej mierze wiąże się z rzekomą mediacyjną rolą tego, co zapisane, czyli niepełną obecnością, a także deformacją właściwego znaczenia, które ma być w ten sposób przekazane. Derrida twierdzi, że „epoka *logosu* obniża [...] wartość pisma rozumianego jako mediacja mediacji i upadek na zewnątrz sensu”<sup>28</sup>. Zadaniem dekonstrukcji ukierunkowanej przeciwko wszech-obecności *logosu* (tzw. *obecności w ogóle*<sup>29</sup>) jest w istocie znalezienie przestrzeni, w której pismo i mowa mogłyby koegzystować obok siebie. Jak zauważył Gavin Hendricks, w tym kontekście *pismo w ogóle* mogłoby zostać porównane do *Biblii*, w której *Logos* zostaje wysłowiony<sup>30</sup>.

<sup>22</sup> J. Derrida, *Struktura, znak, gra...*, s. 251–254.

<sup>23</sup> Por.: A. Kopka, *O logocentryzmie, czyli wstęp...*, s. 57–66.

<sup>24</sup> J. Derrida, *O gramatologii...*, s. 36.

<sup>25</sup> A. Burzyńska, *Dekonstrukcja i interpretacja...*, s. 134.

<sup>26</sup> Tamże, s. 29, 39–40.

<sup>27</sup> Tamże, s. 39–41.

<sup>28</sup> Tamże, s. 26.

<sup>29</sup> Tamże, s. 31; por. A. Kopka, *O logocentryzmie, czyli wstęp...*, s. 58–64.

<sup>30</sup> G. Hendricks, *A Derridean Critique of Logocentrism as Opposed to Textocentrism in John 1v1*, “*Koers – Bulletin for Christian Scholarship*” 2014, nr 79 (1), s. 3–4.

### 3. Derridiański postulat podwyższenia pozycji pisma

W teorii dekonstrukcjonistycznej postulowana jest zmiana (podwyższenie) pozycji pisma w stosunku do mowy. Zakwestionowanie „imperializmu” *logosu* ma pociągać za sobą wyswobodzenie pisma, które było dotąd okiełznane przez głos słowa i pojmowane jako wtórny, instrumentalnie traktowany, pomocniczy i pochodny element mowy oralnej<sup>31</sup>.

W myśli Derridiańskiej, rozumianej jako dyskurs skoncentrowany wokół różnicy, nie ma zgody na prawo silniejszego i wynikający z niego jedyny nadrzędny porządek, w ramach którego któryś z elementów byłby przedkładany nad cokolwiek innego. Z tego powodu autor pracy *O gramatologii* proponuje dekonstrukcję, czyli „rozwarstwienie” wszystkich znaczeń, których podłożem ma być komponent nadmiernie ekspansywny, czyli *logos*. Według Derridy słowo dźwiękowe może nabrać sensu tylko w kontekście różnicy: „zanim pomyślimy o zredukowaniu lub odtworzeniu sensu mowy pełnej, która mówi, że jest prawdą, należy postawić pytanie o sens i jego źródło w różnicy”<sup>32</sup>.

Ekwiwalentem źródłowej obecności *logosu* ma być natomiast *nieobecność* zapoczątkowana przez wolną grę<sup>33</sup>, angażującą inwencję czytelnika, odnoszącą się do nieredukowalnej i niedającej się uobecnić różnicy<sup>34</sup> oraz do tego, co dynamiczne i niestałe. Udział w tej grze wiąże się według Derridy z podkreśleniem wagi pisma<sup>35</sup>, które było deprecjonowane w tradycji logocentrycznej metafizyki obecności.

Należy zauważyć, że na podrzędną rolę pisma wobec mowy oralnej wcześniej zwracał uwagę przywoływany przez Derridę Ferdinand de Saussure, który twierdził, że „jedyną racją bytu pisma jest to, że przedstawia język”<sup>36</sup>. Tymczasem twórca dekonstrukcjonizmu definiuje pismo w inny sposób, niż jest ono potocznie pojmowane: ma być swego rodzaju znakiem, niemniej jednak „nie istnieje znak językowy przed zapisem”<sup>37</sup>. Pismo nie

<sup>31</sup> J. Derrida, *O gramatologii...*, s. 26–30; por. A. Kopka, *O logocentryzmie, czyli wstęp...*, s. 58–64.

<sup>32</sup> J. Derrida, *O gramatologii...*, s. 106; por. A. Kopka, *O logocentryzmie, czyli wstęp...*, s. 58.

<sup>33</sup> J. Derrida, *Struktura, znak, gra...*, s. 266–267.

<sup>34</sup> P. Pieniążek, *U kresu obecności. Derrida a Lévinas*, [w:] *Derridiana...*, s. 160.

<sup>35</sup> J. Derrida, *O gramatologii...*, s. 30.

<sup>36</sup> F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, tłum. K. Kasprzyk, Warszawa 2002, s. 51. Porównanie poglądów de Saussure'a i Derridy na mowę i pismo przedstawił George Free: G. Free, *Language, Speech and Writing...*, s. 293–298, 302–306.

<sup>37</sup> J. Derrida, *O gramatologii...*, s. 38.

jest przez Derridę utożsamiane z notacją słowa i nie jest podporządkowane mowie.

Odnosząc się do Derridiańskiej koncepcji dotyczącej pisma i mowy, Walter Jackson Ong zwraca uwagę, że dźwięk – jako wydarzenie istniejące w jakimś czasie, który może zmierzać tylko do przodu – prawdopodobnie nie pozwalał niegdyś „człowiekowi oralnemu” rozpoznawać słów jako znaków. Tym samym – jak twierdzi Ong – Derrida ma rację, twierdząc, że związki pisma z mową są nie tylko zbiegami okoliczności, a z drugiej strony – pismo nie jest zwykłym „uzupełnieniem” głosu<sup>38</sup>.

Według Derridy znakowość pisma ma inną naturę niż sygnały mowy. Jest ono pojmowane szerzej niż jako transkrypcja dźwięku, linearny i fonetyczny zapis czy też środek komunikowania. Ma raczej charakter *pisma w ogóle*, które każde społeczeństwo jest w stanie wytworzyć<sup>39</sup> i które w autonomiczny sposób rozpościera się nawet „w nieskończoność”<sup>40</sup>. Jest swego rodzaju „ruchem śladu”, który dzięki uwzględnieniu różnic przekracza granice, których mowa nie może przejść<sup>41</sup>. Według założeń dekonstrukcjonizmu pismo to jeden z „gatunków” ogólnej komunikacji, natomiast predykatem różnicy gatunkowej jest nieobecność<sup>42</sup> – przeciwstawiona obecności wyrażanej przez głos.

#### 4. Możliwa nieobecność nadawcy, adresata i kontekstu pisma

Dokonując namysłu nad znakiem pisanim, w swojej pracy *Pismo i telekomunikacja* Derrida w odwołaniu do myśli Condillaca zauważa, że właściwa pismu kategoria nieobecności uwidacznia się przede wszystkim na tej zasadzie, że przy pomocy znaków myśli mogą być przekazywane osobom nieobecnym, natomiast znak pisany w sposób naturalny „działa”, czyli spełnia swoje zadanie pod nieobecność adresata. Tym samym według twórcy dekonstrukcjonizmu w przypadku pisma mamy do czynienia z „intru-

<sup>38</sup> W. J. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przekład, wstęp i redakcja J. Japola, Warszawa 2011, s. 127–129; J. Derrida, *O gramatologii...*, s. 30–34.

<sup>39</sup> J. Derrida, *O gramatologii...*, s. 155; J. Derrida, *Pismo i telekomunikacja*, tłum. J. Skoczylas, „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1975, nr 3, s. 75; J. Derrida, *Pismo filozofii...*, s. 227.

<sup>40</sup> J. Derrida, *Pismo i telekomunikacja...*, s. 75.

<sup>41</sup> J. Derrida, *O gramatologii...*, s. 78.

<sup>42</sup> J. Derrida, *Pismo i telekomunikacja...*, s. 81.

zją nieobecności”, która ma charakter ciągłej postępującej przemiany oraz stopniowo dokonującego się „wygasania obecności”<sup>43</sup>.

Kategoria nieobecności odniesiona do pisma jest przede wszystkim nieobecnością konkretnego podmiotu, do którego kierowana jest wypowiedź. Adresat może nie istnieć w polu obecnego postrzegania nadawcy, a mimo to coś ma zostać mu zakomunikowane. Tę nieobecność Derrida traktuje nie tylko jako obecność oddaloną czy opóźnioną w czasie, ale jako nieobecność wyidealizowaną i absolutną, która odwołuje się do pojęcia różnicy i jako taka pozwala ukonstytuować się pismu. Brak ukonkretnionego, zaktualizowanego adresata sprawia, że każdy, kto weźmie napisany tekst do ręki, będzie miał możliwość rozpoznania jego znaków i przenoszonej przez nie treści. Nawet jeśli żaden określony empiryczny odbiorca nie byłby w ogóle obecny, pismo musi pozostać możliwe do odczytania<sup>44</sup>. Dzięki swej powtarzalności, „iterowalności”, odłączeniu od jakiegokolwiek absolutnej odpowiedzialności i świadomości, zawsze pozostanie ono znakowo zakodowane w tekście i jako takie będzie możliwe do odtworzenia. Nawet śmierć adresata nie jest w stanie pozbawić pisma właściwego mu znaczenia i funkcji<sup>45</sup>. Roy Harris w Derridiańskiej „iterowalności” dopatruje się „magicznego rozumienia tekstu”. Zdaje się jednak, że Derridzie nie chodziło o pozaracjonalną magiczność, ale o podkreślenie bezczasowego, uniwersalnego charakteru pisma, które w przeciwieństwie do mowy nie wymaga obecności empirycznego podmiotu, który by przeczytał tekst<sup>46</sup>.

Jednocześnie Derrida zwraca uwagę na to, że nieobecność w polu pisma dotyczy nie tylko odbiorcy komunikatu, ale też jego wytwórcy „adresującego w pozostawionych znaczkach, które odcinają się od niego i oddziałują poza sferę jego własnej obecności, obecnej aktywności jego chęci powiedzenia, a nawet jego życia”<sup>47</sup>. Mimo „źródłowej nieobecności podmiotu pisma”<sup>48</sup>, która wynika z istoty pisma jako struktury „iterowalnej” i autonomicznej, tekst pisany może funkcjonować. Jakikolwiek przyszłe zniknięcie czy oddalenie się tego, kto się podpisał pod tekstem, w tym także jego śmierć, czyli „nie-obecność w ogóle”, powiązana z niemożnością zakomu-

<sup>43</sup> Tamże, s. 77–79, 82.

<sup>44</sup> Tamże, s. 78, 82.

<sup>45</sup> Tamże, s. 82–84.

<sup>46</sup> R. Harris, *Racjonalność a umysł piśmienny*, tłum. M. Rakoczy, redakcja naukowa i wstęp P. Majewski, Warszawa 2014, s. 278–280.

<sup>47</sup> J. Derrida, *Pismo i telekomunikacja...*, s. 79.

<sup>48</sup> J. Derrida, *O gramatologii...*, s. 104.

nikowania przez podmiot intencji znaczeniowej wytworzonego tekstu lub poświęcenia mu uwagi, nie przeszkadza w odczytywaniu treści. Nadawca nie musi być obecny w tym sensie, by odpowiadać za to, co napisał. W tym kontekście pismo zostało porównane przez Derridę do maszyny wytwarzającej, która wciąż na nowo daje się czytać, mimo iż moment właściwego aktu twórczego już minął<sup>49</sup>.

W rozumieniu Derridy obecność zostaje odrzucona przez pismo<sup>50</sup> w tym sensie, że wychodzi ono „poza horyzont”, czyli nie potrzebuje, aby był przy nim obecny ani adresat, ani odbiorca<sup>51</sup>. Jednocześnie tekst zapisany może funkcjonować w różnych kontekstach, nie tylko w tym, który rzeczywiście towarzyszył jego wytworzeniu. Zakres oderwania znaku od kontekstu należy natomiast do struktury pisma. To, co zostało napisane, może oddzielić się od różnorodnych ogniw „kontekstualnego łańcucha”, między innymi może wyjść poza realne i językowe tło, czyli poza wszelką obecność. Jednocześnie nieobecność, wyrażająca się wydarciem tego, co wyrażone na piśmie, z pierwotnego kontekstu i przeszczepieniem treści w inne ramy, w żaden sposób nie zakłóca łączności i komunikacji, czyli porozumienia między jedną świadomością a drugą<sup>52</sup>. Według Derridy nieobecność rozumiana jako brak przymusu kontekstu jest wpisana w strukturę tekstu pisanego i nie może być rozpatrywana jako jego element przypadłościowy<sup>53</sup>.

## 5. Dekonstrukcjonistyczna wykładnia pisma zinterpretowana jako antycypacja komunikacji wirtualnej

Pozornie marginalne dociekania dotyczące kategorii nieobecności zestawianej z pismem mają mieć według Derridy głębokie filozoficzne uzasadnienie. Choć publikacja *Pismo i telekomunikacja* obejmuje rozważania na temat właściwości dosłownie pojmowanego pisma, jej autor twierdzi, że mogą być one odniesione do szeroko rozumianej idei pisma wykraczającej poza to, co fizycznie zapisane na jakimś nośniku, w stronę nieskończoności. W ten sposób Derrida, przeddefiniowując pismo, próbuje je uczynić czymś równie nieprzemijalnym jak odwieczny *logos*.

<sup>49</sup> J. Derrida, *Pismo i telekomunikacja...*, s. 83–85.

<sup>50</sup> J. Derrida, *O gramatologii...*, s. 190.

<sup>51</sup> J. Derrida, *Pismo i telekomunikacja...*, s. 84.

<sup>52</sup> Tamże, s. 84–86, 91.

<sup>53</sup> Tamże, s. 85, 91.

Rozpoznane przez siebie cechy pisma Derrida przenosi na wszystkie języki i na wszelkie znaki, co pozwala mu dojść do szerokiej koncepcji *pisma w ogóle*, które wykracza poza obecność w stronę nieobecności. W myśli autora pracy *Pismo i telekomunikacja* znaki pisane nie wyczerpują się w aktualnej chwili i w określonej intencji piszącego, ale wykraczają poza to, co empirycznie dostępne w teraźniejszości<sup>54</sup>. Kluczowa jest też kwestia różnicy i podziału, czyli strukturalnej możliwości odcięcia się od kontekstu, która jest osiągalna nie tylko w sposób teoretyczny, ale potencjalnie we wszelkim doświadczeniu.

To, co Derrida powiedział o piśmie oraz o jego strukturze i funkcjonowaniu, zostaje w dekonstrukcjonizmie odniesione również do całokształtu doświadczenia. Rozważania podkreślające prymat tego, co zapisane, mają służyć uzasadnieniu tezy, że żaden znak pojawiający się w świecie nie ma absolutnego zakotwiczenia, tym samym może być oderwany od swoich pierwotnych uwarunkowań i może tworzyć nowe konteksty, których jest nieskończenie wiele<sup>55</sup>.

W tej perspektywie Derridiańska konceptualizacja nieobecności tkwiącej w pojęciu znaku może być zinterpretowana jako projekcja „niewidzialności” nadawcy, adresata i kontekstu przekazu wirtualnego. Komunikacja elektroniczna wykorzystująca symbol pisany umożliwia zakomunikowanie czegoś adresatom nieobecnym. W rzeczywistości nieraz podmiot, dla którego przeznaczony jest tekst, może mieć status jedynie potencjalnego odbiorcy, a wiadomość pozostaje możliwa do odczytania w nieokreślonym czasie. Nadawca z kolei może wybrać pozycję anonimowego podmiotu i – co za tym idzie – czuć się nieodpowiedzialny za treść przekazu. Do nikogo nie adresując swej wiadomości, każdy może pozostawać w kontakcie z każdym. Zarazem zakres potencjalnego oderwania wypowiedzi od kontekstu i intencji piszącego staje się w przestrzeni cyfrowej w praktyce nieograniczony.

Trzeba także zauważyć, że w momencie, gdy Derrida po raz pierwszy sformułował swoje postulaty, by podwyższyć status pisma, nie miało ono tak uprzywilejowanej pozycji, jaką zyskało pod koniec XX wieku, a w szczególności w XXI wraz z rozpowszechnianiem się komputerów i internetu oraz telefonów komórkowych. Dzięki dostępowi do sieci internetowej coraz bardziej popularne stało się korespondowanie za pomocą poczty elek-

---

<sup>54</sup> Tamże, s. 85.

<sup>55</sup> Tamże, s. 92.

tronicznej oraz bezpośrednio porozumiewanie się w czasie rzeczywistym z wykorzystaniem różnego rodzaju aplikacji i komunikatorów internetowych, które umożliwiły nie tylko uzyskiwanie połączeń głosowych, ale też wysyłanie wiadomości w formie tekstu zapisanego, grafiki, obrazków czy filmów. Telefony komórkowe z kolei coraz częściej zaczęły być używane do komunikowania się z innymi abonentami za pomocą krótkich wiadomości tekstowych (SMS-ów), a także do przekazywania wiadomości multimedialnych (MMS-ów), zawierających grafikę, animacje, wideoklipy. Od pierwszych lat XXI stulecia stał się ponadto możliwy dostęp do mobilnego internetu w telefonie, który w jeszcze większym zakresie przyczynił się do rozprzestrzeniania się kultury znaku pisanego i podwyższenia statusu pisma. Elektronicznymi formami komunikowania, wykorzystującymi symbole zapisu i obraz, szczególnie chętnie zaczęli posługiwać się młodzi użytkownicy języka, którzy często zastępują oralny sposób porozumiewania się korespondencją wirtualną.

Można powiedzieć, że nowoczesne społeczeństwo jest skonsolidowane wokół idei szeroko rozumianego pisma, służącego z jednej strony do budowania i utrzymywania relacji międzyludzkich, z drugiej – do utrwalania i rozpowszechniania informacji. Istotne w tym kontekście wydają się również obserwacje Thomasa Hyllanda Eriksena, który zauważył, że pismo stało się dla człowieka „sztuczną podporą” pamięci, umożliwiającą „kumulatywny wzrost wiedzy”, zaś Internet zaczął przypominać niekończącą się „ogromną bibliotekę”, w której treści są zgromadzone w sposób przypadkowy. Autor *Tyranii chwili* już w 2001 roku nazwał współcześnie żyjącą zbiorowość ludzi społeczeństwem informacyjnym, które używa znaku pisanego do eksternalizacji języka, myśli, założeń czy uczuć. Eriksen zwrócił też uwagę, że w tego rodzaju społeczeństwie nawet globalna gospodarka przesunęła punkt ciężkości od rzeczy do znaków. Jednocześnie norweski antropolog uznał pismo za siłę napędową umożliwiającą newralgiczny przełom w technologii informacyjnej<sup>56</sup>.

Obecnie szeroko rozpowszechnione w sferze wirtualnej pismo można – za Derridą – pojmować jako ideę przekraczającą czas i podążającą w nieskończoność. Bez wątplenia stało się ono czymś więcej niż odręczna notatka w zeszycie czy przelany na papier wiersz, list albo protokół ze spotkania.

---

<sup>56</sup> T. H. Eriksen, *Tyrania chwili. Szybko i wolno płynący czas w erze informacji*, tłum. G. Sokół, Warszawa 2003, s. 19, 25, 28-31, 48, 54-58.

Odniesienie znaku pisanego wykracza również poza drukowaną książkę czy artykuł w czasopiśmie. Funkcjonując w przestrzeni cyfrowej, szeroko rozumiane pismo jest poddawane nieustannym procesom przetwarzania i modyfikacji.

Sposób, w jaki pismo działa współcześnie w sferze wirtualnej, pozwala bezpośrednio odnieść do niego Derridiańską kategorię nieobecności nadawcy, odbiorcy i kontekstu przekazu. To, co napisane, może być w tym samym czasie rzeczywistym dostępne dla nielimitowanej liczby adresatów i ma nieograniczony terytorialnie i czasowo zasięg. Dzięki rozwiązaniom teleinformatycznym komunikacja międzyludzka za pomocą pisma może odbywać się niemal natychmiast, czyli po dokonaniu operacji wysłania wiadomości czy udostępnienia treści w sieci. Odpowiedź również można otrzymać w ciągu ułamka minuty. Jednocześnie zarówno nadawcy tekstów, jak i ich odbiorcy mogą pozostawać dla siebie wzajemnie nieokreśleni i bezimienni lub też mogą świadomie maskować swoją prawdziwą tożsamość. Faktyczni czytelnicy tego, co zakodowane znakiem pisanym, mogą też nie znać rzeczywistego kontekstu wypowiedzi, bo sieć umożliwia wyzbycie się tła, a dodatkowo różne fragmenty są kopiowane i łączone ze sobą przez kolejnych autorów w nowych układach. Zarazem poszczególne litery, wyrazy czy zdania są przerabiane na obrazy, memy bądź materiały audiowizualne i stają się początkiem Derridiańskiej „wolnej gry”, angażującej inwencję i kreatywność odbiorcy w przestrzeni wirtualnej.

Twórca dekonstrukcjonizmu zrazu prawdopodobnie nie mógł bezwarunkowo przewidzieć, że rozwój techniki, postęp informatyzacji i powszechny dostęp do technologii doprowadzą do ukonstytuowania się wspólnoty ludzkiej komunikującej się przede wszystkim za pomocą znaków wystukiwanych na klawiaturze (literowych i wizualnych). Tymczasem we współczesnym świecie pismo (i towarzyszący mu znak obrazowy) coraz bardziej wypierają słowo, a jednocześnie komunikacja elektroniczna – odwołująca się do symbolów zapisu i grafiki – oddziałuje na komunikację oralną.

Z jednej strony daje się obecnie zauważyć postępujące eliminowanie lub ograniczanie komunikacji ustnej i zastępowanie jej przekazami stworzonymi pisemnie przy użyciu nowych technologii, z drugiej strony widoczne są przejawy wpływu tekstów napisanych w przestrzeni cyfrowej na język mówiony. Rozpowszechnione w XXI wieku przez użytkowników Internetu zwyczaje dotyczące używania języka pisanego w sieci przenikają do kultury

języka mówionego. W mowie podobnie jak w piśmie używanym w cyberprzestrzeni można dostrzec zwrot ku skrótowości i uproszczeniom, co powoduje utratę precyzji. W komunikacji oralnej pozostającej pod wpływem praktyk porozumiewania się w świecie wirtualnym pozostawia się miejsce na niedokończone wypowiedzi, skróty myślowe i domysły odbiorcy, który musi rekonstruować całość z fragmentów.

Uwarunkowana rozwojem nowych technologii ekspansja komunikacji cyfrowej w XXI wieku, a także doniosłość znaku pisanego w cyberprzestrzeni przyczyniły się do radykalnej zmiany pozycji pisma, którą Derrida jedynie postulował. Z jednej strony, obserwowane obecnie tendencje komunikacyjne w sieci i ich oddziaływanie na stłumienie komunikacji ustnej mogłyby być przez twórcę dekonstrukcjonizmu potraktowane jako dowód na rozprzestrzenianie się *pisma w ogóle* i zniesienie absolutyzmu *logosu*. Z drugiej strony, Derridiańskie rozważania dotyczące *pisma w ogóle*, które wykracza poza obecność i skończoność, można zinterpretować jako antycypację „nieobecności” nadawcy, adresata i kontekstu w komunikacji wirtualnej.

## Podsumowanie

Derrida jako filozof pisma występuje przeciw logocentrycznej opresji metafizyki, jej dogmatyzmowi i homogeniczności oraz przeciw próbom narzucenia tego, co jest wyrażane przez *logos*. Będące punktem rozważań Derridy, pojęcia mowy i pisma zyskują w dziełach twórcy dekonstrukcjonizmu symboliczny wymiar. *Logosowi* w dyskursie filozoficznym zawsze przypisywano rolę zasady ontologicznej, zaś myśliciele od wieków próbowali akcentować doniosłość głębokiego wymiaru słowa. Derrida z kolei postuluje podwyższenie pozycji pisma i stara się nadać mu status współmierny do odwiecznego, porządkującego świat *logosu*.

Paradoksalnie pismo, które w potocznym doświadczeniu jest kojarzone z czymś namacalnym i obecnym, dzięki nowemu określeniu jego charakteru ma być w teorii dekonstrukcjonizmu symbolem nieobecności. Mimo że dosłownie rozumiane zapisywanie czegoś pozostawia materialny ślad, to w koncepcji Derridy tzw. *pismo w ogóle* ma przekraczać wyrażającą się w czymś fizycznym obecność konkretnego zapisu i rozpościerać się „w nieskończoność”, która jest umiejscowiona w bliżej nieokreślonej nieobecności.

Fenomenem filozofii Derridy jest to, że trwający od zarania świata głos *logosu* pojmowany jako zasada organizująca kosmos zrazu zostaje zestawiony z pozornie wtórnym, widzialnym znakiem pisanym, by ostatecznie przegrać stłamszony i stłumiony przez pismo, które otrzymuje moc przekraczania czasu i podążania w kierunku przyszłości.

Zbadanie recepcji Derridiańskiego postulatu podwyższenia pozycji pisma (rozumianego nie tylko dosłownie, ale też jako ogólna idea pisma rozpościerającego się w nieskończoność), a zwłaszcza osadzenie tego postulatu w kontekście dotychczasowych dokonań teleinformatyki, pozwala stwierdzić, że w pewnym sensie w dobie cyfryzacji oczekiwanie czołowego dekonstrukcjonisty zostaje spełnione. Elektroniczne formy komunikowania, oparte na znaku graficznym, stały się w XXI wieku jednym z zasadniczych sposobów budowania interakcji międzyludzkich.

Ponadto należy zwrócić uwagę, że znak będący wyróżnikiem pisma funkcjonującego w przestrzeni wirtualnej zakłada nieobecność. We współczesnym świecie Derridiańska kategoria nieobecności uwidacznia się przede wszystkim w odniesieniu do uczestników komunikacji, którzy mogą być dla siebie nieznani i niewidoczni, natomiast jedyną kwestią, która ich łączy, pozostaje przekazywany pisemnie komunikat, który nierzadko funkcjonuje w oderwaniu od pierwotnego kontekstu.

Biorąc pod uwagę postępującą współcześnie informatyzację i wiodącą rolę pisma w cyberprzestrzeni, można powiedzieć, że epoka *logosu*, w której w sposób absolutny dowartościowano głos, powoli się kończy. Ulotny dźwięk słowa oralnego w dzisiejszych czasach coraz bardziej ogranicza swą obecność, natomiast pismo pozostaje symbolem tego, co trwałe i wieczne. Derridiańskie *pismo w ogóle* przekraczające obecność nie tylko stanowi przeciwwagę dla prymarnej obecności *logosu*, ale może być też odczytywane jako swego rodzaju antycypacja komunikowania się cyfrowego, które zdominowało współczesny świat.

Hanna Makurat-Snuzik

### **Jacques Derrida's category of absence applied to writing as an anticipation of virtual communication**

This paper discusses the deconstructionist category of absence applied by Derrida to the notion of writing, as it is possible for a written message to function despite the physical non-presence of the sender, the recipient, and the context. Derrida challenges the absolute predominance of the Logos, manifested in orality, and suggests elevating the status of writing. The Derridean concept of arche-writing entails comprehending the written sign as an infinite idea that transcends the present. This paper attempts to relate Derrida's theory to the 21st century's ubiquitous virtual communication, which largely involves graphic signs. Nowadays, ICT solutions enable an anonymous sender to communicate with an absent recipient in an unspecified context by means of written characters. The exploration of digital space marks the end of the era of the Logos, and begins the period when writing turns into a symbol of permanence and infinity.

**Keywords:** Jacques Derrida, arche-writing, absence, deconstruction, virtual communication

**Słowa kluczowe:** Jacques Derrida, pismo w ogóle, nieobecność, dekonstrukcja, komunikacja wirtualna